

V

Jan Matejko, jeden z 12 Patronów Roku 2023, zaliczany jest do grona najwybitniejszych polskich malarzy. Można również zaryzykować twierdzenie, że jest artystą, którego twórczość, jest najbardziej znana i rozpoznawalna, dzięki licznym albumom i ilustracjom książkowym, a jednak, nikt kto osobiście nie stanął przed „Bitwą pod Grunwaldem”, czy „Hołdem pruskim”, nie może zdawać sobie jasno sprawy z tego, jak wielkiego formatu twórcą był ich autor.

Na ten, zdawałoby się oczywisty, a jednak nie zawsze uświadamiany aspekt malarstwa Jana Matejki, zwraca uwagę Franciszek Klein, na kartach swojego „Notatnika krakowskiego”.¹

„Właśnie stał naciągnięty na blejtramie *Batory pod Pskowem*.

Z wielkim zainteresowaniem zaczął go Tyszkiewicz oglądać. Podobał mu się nadzwyczajnie. Matejko zaś, nieco urażony pewną szorstkością przywitania i zachowania hrabiego, odsunął się trochę na bok, nie zwracając uwagi na przybyłych. Po chwili Tyszkiewicz zapytał, czy obraz jest do sprzedania i jaka cena. Matejko, nie bardzo wierząc w realne zamiary magnata, zażądał 50.000 guldenów.

[...]

W parę lat później, Tyszkiewicz sprowadził obraz do Paryża, gdzie miał piękną, dużą willę w dzielnicy Neilly. Ale cóż się pokazało? Obrazu niepodobna było rozwiesić, gdyż nie było tak dużej ściany – można go było co najwyżej rozwinąć na podłodze w największym salonie, i to jeszcze niezupełnie. W ten sposób widziało go u Tyszkiewicza kilku malarzy, tj. Axentowicz, Rejchan, Lenz i Chełmoński, których Tyszkiewicz często zapraszał do siebie. Zresztą, obraz leżał zwinięty i zamknięty w skrzyni. Następnie, po kilku latach, zabrał go Tyszkiewicz do swojej rezydencji na Litwie, do Czerwonego Grodu. Był tam duży dwór drewniany z XVIII w., w którym – mimo że budynek był obszerny i przestrzenny – nie było ściany dostatecznie dużej na powieszenie obrazu. Ale do dworu była dobudowana kuchnia, jako duża hala, przeważnie nie używana, i tam właśnie, po wyprzątnięciu wnętrza, obraz został zawieszony. I tu trzeba dodać, że stało się to po latach, po raz pierwszy od chwili, gdy opuścił pracownię Matejki.”

Do przeczytania całości „Notatnika” namawiam, bo przynosi mnóstwo ciekawych informacji dotyczących sztuki i jej ludzi, a lekkość pióra pamiętnikarza, zapewnia przyjemną lekturę.

Mól

1. Klein F.: Notatnik krakowski. Kraków, 1965